



Poradnik podmiejskiego deesiarza.
Jerzy Strzeja

Poradnik Podmiejskiego Deesiarza.

*Biednemu zawsze lampa w oczy świeci...
Na koszt Podatnika.*

Copyright 2013 Jerzy Strzeja.

Powielanie i rozpowszechnianie tej publikacji jakąkolwiek metodą **W CAŁOŚCI** jest DOZWOLONE. Może nawet wskazane.

Wystarczy podać autora.

Poradnik (dla) Podmiejskiego Deesiarza.

Synta 12" 1500mm Okulary: Swan 33mm Plossl 25mm Ethos 8mm

Hyperion 8mm Sky Watcher 5mm. Barlow 2" 2x. Barlow 3x 1 ¼ Filtry Bader UHC OIII 2".Tele Vue O III 1 ¼

Lornetka 9x63

Mieszkam pod jasnym podmiejskim niebem. Chmury w nocy świecą. Zasięg 5- 5,5 magnitudo gdy dobrze przewieje, sucho, (rzadkość. 2-3 razy w roku i jeszcze Księżyc musi być niewidoczny) patrząc z osłoniętego od światła miejsca. W otchłaniach pamięci są dane na temat akomodacji oka do ciemności, gdyż aktualnie na Śląsku NIGDY nie jest ciemno, chyba, że na grubie, ale tam nie widać gwiazd. Jeśli ktoś uważa, że na Śląsku jest ciemno, to znaczy, że oslepl.

Najważniejsza jest pogoda. To najbardziej agresywny i niezależny od nas filtr. Trochę zamglone i... żegnajcie galaktyki i inne mgławice. Gdy jest dobra przejrzystość i (lub) stabilna atmosfera można wygarniać z sukcesem zarówno deesy jak i planety czy Księżyc. Brak mgły w atmosferze dość skutecznie unieszkodliwia naświetlenie nieba nad Paniowami. No i jeszcze w razie idealnej pogody trzeba mieć czas by z niej skorzystać.

Co innego patrzość. (Seeing) Najlepsza bywa, niestety rzadko, w mgliste noc, choć nie jest to regułą. Również po północy aż do świtu bywa nieźle. Mgliste noce, gdy jeszcze coś widać, poświęcaj na jasne gromady gwiazd, gwiazdy podwójne, albo na Księżyc i planety. Księżyc i planety na ogół są właśnie wtedy najlepsze! Nawet pod ciemniejszym niebem mgła skutecznie zablokuje w głąb. Szkada nerwów na deesy. Jasne mgławice planetarne też puszczejają. No, ale najpierw trzeba doświadczyć które są jasne. Ciągłe jeszcze słyszę pojękiwania niektórych Kolegów z PTMA, że Visual ma sens tylko pod ciemnym niebem. Foto oczywiście też. Ja jednak uważam tak: pod ciemniejsze niebo daleko, (zresztą, to co się jeszcze ostało, to tylko nędzne resztki) a i pogoda tam może być inna. Klimat nas nie rozpieszcza! Ile razy w roku bylibyśmy w stanie obserwować? Zamiast skomleć - Należy walczyć! Że co, przegrana sprawa? Mamy doprawdy wielkie tradycje w walkach przegranych, a hołubimy pamięć o nich. Fakt, należałoby walczyć z bronią (szlojdrym) w rękę, ale nawoływanie do tego zdaje się podlegać pod jakieś paragrafy...Dziki kraj! Więc zamiast jęczeć o zaginione ciemne niebo, trzeba się skupić na tym co można jeszcze zaobserwować na tym co się ostało. Niewiele tego. odpowiedzi może rzucę liczbę wygarniętych mgławic planetarnych z mojego placu. (Chwilowo licznik: 83. Rośnie.) Wcale nie chce powiedzieć, że jest nieźle! Zapewne pod ciemnym niebem moja lista byłaby bogatsza, a tytuł byłby inny. W Na razie WSZYSTKIE z nich. Z braku ciemnego nieba. Jeszcze się nie zdarzyło, żebym coś wygarnął gdzieś, a potem nie był w stanie tego powtórzyć u siebie. W sumie jest podobnie, więc w polach koncentruję się na niskich obiektach które u mnie na placu są niezwykle trudne ze względu na krótki czas bytności w „niskim okienku” między drzewami. Chcecie spis galaktyk? Decyduje POGODA. Zdarzało się odwrotnie. W polach, przy lekkiej mgle nie potrafiłem dopaść tego co u mnie przy idealnej pogodzie puściło, a gdy już złapałem okazało się, że u mnie bywa lepiej. Helix na przykład. Gdy się nie ma co się lubi...Gdybym czekał na okazję obserwacji pod wzorowo ciemnym niebem (no, to bym sobie jeszcze poczekał) - zaobserwowałbym NIC. Może o azyl polityczny w Chile by trzeba wystąpić?? Zbierając doświadczenie, moimi pupilkami zostały mgławice planetarne. Dlaczego? Hmm...Powiedzmy tak: TAM NIKT już nie ma żadnych problemów ☺

Jeśli nie będzie to Twój „Pierwszy Raz” pod gwiazdami i już jesteś zdecydowanym astro obserwatorem, (fotografowanie Cię nie pociąga) a rozważasz kupno teleskopu - nie żałuj apertury! Kup największy teleskop na jaki cię stać, a możesz go bez kłopotu obsłużyć. (czytaj: unieść/wynieść/przewieźć) Unikniesz wyrzutów sumienia typu „Mogłem wziąć większy”. Kiedy Grubą Bertę wzięłem pod swoje niebo, tak czule ochrzciłem mój teleskop, nie było dostępnych większych. (Przymierzałem się do 2” mniejszego. Na szczęście nie było go w sklepie. Sumienie by gryzło!!!) Filtry, o których jeszcze wspomnę, muszą mieć duuużo fotonów do odcedzenia. Trzeba też sobie odpowiedzieć na pytanie czy chcemy teleskop w wersji GO TO. Bardzo to wygodne, jednak gdy od tego zaczniemy przygodę z astronomią mamy spore szanse, że nie nauczymy się gwiazdozbiorów i wielu innych spraw. Gdy zaś braknie prądu (**Ciemno wszędzie będzie** ☺) jesteś załatwiony (a). Jeśli już z niego korzystasz, miej zawsze przyszykowaną listę celów! Po grzyba to komu jeśli się numerków obiektów nie pamięta? Oprócz Messiera jest jeszcze NGC 1-7840 obiektów oraz IC 1-5385 obiektów. Nie wszystkie dla nas u nas ☺. No i niestety-często mamy za mały teleskop...lub nie dość ciemne niebo. Osobiście lubię to robić „na piechotę” z porządnym atlasem, wywołując czasem zdziwienie; jakże to tak bez komputera... Przy ekstremalnych obiektach zdarza mi się jednak korzystać z komputera. Zasymulować pole widzenia okularu, obrócić obraz itp. drobiazgi, by wiedzieć gdzie szukany obiekt się czai. GOTO do tego nie wystarczy. Zajrzymy w okular, stwierdzimy, że „tam nic nie ma” i sięgniemy po kolejny obiekt. To łatwe, prawda? Wpisujemy kolejny numer i fruuum! Gdy robi się to ręcznie, bardziej przyłożymy się do dzieła, skoro już nabiedziliśmy się ustawiając precyzyjnie pole widzenia w szukaczu. Dobierz miejsce skąd będziesz obserwował w ten sposób, by w zasięgu wzroku nie mieć żadnych źródeł światła. Bagatela ☺☺☺ . Dobór takiego miejsca to sport wyczynowy! Jest to bardzo istotne. Jakikolwiek źródło światła powoduje zwężenie źrenicy, a my mamy mieć oczy jak kot w ciemności. Podmiejski kot oczywiście. (Vide kot z okładki) Ten prosty zabieg, znaczy odcięcie światła, powoduje znaczący wzrost komfortu obserwacji i zasięg naszego oka. Choćbyśmy obserwowali z Chile nie będzie z tego pożytku gdy nam latarnie będą walić po oczach i zwężać źrenicę... Obserwując z ogrodu, w przyływie desperacji chciałem się obwałować jak na wyrzutni w wojsku. Kałasznikow byłby bardziej poręczny i tańszy! Rozwiązałem (mniej więcej) problem kilkoma parawanami rozwieszonymi na płocie, jednym na drzewie i zleciłem u dekarza obudowę reflektora z czujnikiem ruchu u sąsiada. (Sąsiad wyraził zgodę) Możecie się powoływać na precedens, jakby co...Pewna firma jakieś trzysta metrów za płotem też mi kiedyś dała do wiwatu. Zainstalowała reflektor godzien lotniska i skierowała mi go na stanowisko obserwacyjne. Miałem chęć się pochłastać z rozpaczy. (Zaowocowało ciężkim kaczem).Nikt by nie wiedział o co poszło, więc-dogadałem się. Szczęśliwie w prywatnej firmie słowo prezesa może rozwiązać taki problem. Da się! Próbuje!!! Gorzej z latarniami naszymi. Czyli podatnika. Mieszkańcy bloku mają gorzej. Radzę powalczyć o dach...Wtedy, być może, będą mieli lepiej niż ja! Kopułkę wykluczam. Chcę mieć niebo nad głową. Jasne bolidy czasem przemykają, zdolne z nocy uczynić jasny dzień. Esencja piękna!

1) Najprecyzyjniej, jak tylko potrafisz, zsynchronizuj szukacz optyczny z teleskopem głównym. Największe powiększenie jakie tylko potrafisz zadać, obiekt w środku i krzyż szukacza zakrywający obiekt - to klucz do sukcesu. Użyj do tego zabiegu okular dający małe pole widzenia, by widzieć jego środek. Dobrze mieć okular z krzyżem celowniczym. Oczywiście, jeśli to tylko możliwe, robimy to na Gwieździe Polarnej. Szukacz diodowy ma sens tylko w zgrubnym określeniu obszaru poszukiwań. No i bateria lubi figlować. Słyszałem opinie, że ciemne niebo jest Ci potrzebne. Oczywiście, byłoby fajnie! Przynajmniej w miejscach ubogich w gwiazdy byłoby łatwiej, a tak, szukacz robi za imitację ciemnego

nieba. Daj powiększenie z 200x i spróbuj trafić w cel średnicy kilku sekund łuku przy pomocy red point. Powodzenia! Ogólnie deesy to snajperska robota. Mnie czasami irytuje grubość nitek krzyża celowniczego w szukaczu. Gdy się namierza cel z 340-560 x na blacie to naprawdę zaczyna mieć znaczenie! Ogromne obiekty jak Veil czy Meduza (Widoczne na podmiejskim niebie dzięki aperturze i filtrom OIII. Polecam!) M31 M33 M 42 to wyjątek, nie reguła. Czysta frajda, gdy po serii **skoków międzygwiazdnych** w szukaczu (moje określenie na starhopping) w centrum pola widzenia teleskopu mamy obiekt☺. Wątpliwości czy to aby na pewno TEN OBIEKT na który polujemy, też nie ma. W Gromadzie galaktyk Coma-Virgo ma to niebagatelne znaczenie, chyba, że chcemy sobie tylko pobuszować w tychże, bez ambicji identyfikacji. Cóż to jednak za deesiarstwo?! Dotyczy także GOTO. Spore szanse, że nastawisz obiekt, a w okularze będzie ich kilka i który to? Albo nic. Czasami buszuję, także poza tym rejonem, a po „odkryciu” czegoś, sprawdzam w atlasie co to jest. Przyjemny sport! „Odkryłem” tak kiedyś kompleks „Veil” i było to wstrząsające doznanie. NGC 4565 też, z poprzeczką! Albo „Eskimosa” . Rozpoznałem bez atlasu. Życzę choć raz takiego „odkrycia”! Kiedyś wczytałem się w opisy i szkice obserwacyjne refraktorem 120mm i powiększeniach 380x. Wyciągnąłem z tego wnioski ostateczne dotyczące możliwości mojego lustra. Dlatego 90x187x 340x 560x zagościło na stałe. 45x to na ogół wzmocniony szukacz☺ Praktyka potwierdza , że była to mądra decyzja. **Nie daj się ogłupić na niskie powiększenia do deesów. Ja mam pretensje do tych co mi ten dogmat wcisnęli!!! Eh, siła autorytetu. Wreszcie się wyzwoliłem...** Jeśli nie wierzysz, wyświadczyć sobie przysługę. Spróbuj.

2) Jeśli masz, jesteś tego pewien, w polu widzenia obiekt, a go nie widać – puknij lekko w teleskop. Może „zaskoczy”... W przypadku rozległego obiektu poruszaj delikatnie teleskopem tak o pół pola widzenia w tę i z powrotem. Ruchomy cel oko łatwiej wylapuje. Gdyby to nie poskutkowało, zamknij oczy. Odetchnij głęboko kilkakrotnie (nie zaparuj okularu☺) i spróbuj ponownie, oczywiście otwierając oczy. Nie śmieję się. Dotlenienie ważna rzecz! Zwłaszcza, gdy spać się chce. Dlatego istnieje zjawisko zwane ziewaniem☺ a po kilku godzinach przy teleskopie pojawia się też znużenie. Zaleciłbym spacer, ale nie. Władujesz się między latarnie i stracisz tą część akomodacji oka, a jeśli masz ciemno, pozazdrościć, ale wtedy nie jesteś Podmiejskim Deesiarzem, (Jest jeszcze ktoś taki? Gatunek chyba na wymarcie, a co najmniej zagrożony. Nie zaliczam wojaży do krajów spoza Eurokołchozu) łeb sobie o coś rozbijesz albo nogę skręcisz! Parę przysiadów, wymachiwanie łapkami, przeciągnięcie się wzorem kota...

3) Powiększenia dostosuj do obiektu. W komputerowych atlasach nieba łatwo się zorientujesz ile zadać, by być w stanie je rozpoznać. Polecam darmowy Cartes du Ciel. Wersja 2.76. najbardziej mi odpowiada. Skorzystaj z symulacji pola widzenia konkretnego okularu. Małych galaktyk czy mgławic planetarnych nie znajdziesz w małym powiększeniu. W najlepszym razie będą gwiazdopodobne. Będziesz zdziwiony odkrywając jak wiele jest jasnych (powierzchniowo) galaktyk o niewielkich rozmiarach kątowych. Warto śrubować powiększenia. Obiekt, galaktyka, czy mgławica planetarna, w końcu „wyskoczy” z tła, które wraz z użyciem większych powiększeń ciemnieje. Na Śląsku (czy gdziekolwiek cierpimy na marnotrawstwo energii z pieniędzy podatnika) duże powiększenie to **ZALETA**. Nie bój się stosowania dużego powiększenia na galaktykach. Nawet rozległa M 33 dopiero wtedy, ukaże swój ukryty skarb - NGC 604 i parę innych regionów gwiazdo-twórczych. Można się też zająć wyluskiwaniem gromad kulistych w M 31. Mały, słaby obiekt wymaga zapodania sporego powiększenia, jasny tym bardziej! 100-200x spokojnie działa nawet w teleskopach o mniejszej aperturze. Ogólnie: nie bój się zrobić czegoś wbrew obowiązującym kanonom. Ja kiedyś poskręcałem do kupy filtry szary, Solar neodymium i Moon Skyglow i wsadziłem w okular 25mm i na fajrant zjrzałem przez tę kompozycję na Księżyc. Straszliwa turbulencja przedtem dokuczała, a tu nagle „zamrożony”. (To nie moje określenie) Tak przypadkiem robi się wynalazki.

DUŻE POWIĘKSZENIE TO NAJTAŃSZY ZAMIENNIK FILTRA.

Sorka producenci filtrów. OIII polecam z pełnym przekonaniem! Kolorowych nie tykam. Dogłębne studiowanie planet na razie jest poza moim zainteresowaniem. Może kiedyś... 90x na dzień dobry. Potem, w zależności od potrzeb. Gdy dochrapałem się Ethosa okazało się, że 187x bywa powiększeniem wstępnym. 560x to granica mojego teleskopu i często z niej korzystam. Fakt, „długi” okular da jaśniejszy obraz, ale zginą w nim słabe obiekty, lub będą zbyt małe by je rozpoznać. Mówimy o obserwacjach podmiejskich. Potrzebny jest **KONTRAST**. Podobnie mgławice planetarne są w większości małe i łatwo pomylić z gwiazdami bez zadania dużego powiększenia. Dopiero wtedy, pod wysokim powiększeniem, rozpoznasz naturę obiektu, a nawet dostrzeżesz detale. Natomiast obiekty rozległe, jak Veil, Meduza, Omega, Orzeł, M31, M33 itp. wymagają szerokiego pola widzenia, więc niskiego powiększenia, szerokokątnego okularu i niestety filtra. UHC, znajduje zastosowanie tylko przy najniższym powiększeniu, potem zaczyna być zbędny, a w wysokim wręcz przeszkadza. **WIEKSZOŚĆ** obiektów to małeństwa wymagające wysokich powiększeń. Tu koło się zamyka. Chcąc sensownie operować wysokim powiększeniem, musimy opanować do perfekcji skoki międzygwiazdne. Uprzedzę pytanie: co to wysokie powiększenie?

Niskie 3,7-9,9x/cal apertury

Średnie 10-18,9x/cal apertury

Wysokie 19-31,9x/cal apertury

Bardzo wysokie 32-46,9x/cal apertury

Ekstremalne 47-75x/cal apertury

Podaję za moimi nieświadomymi Mistrzami z USA.

Ciągłe zmiany okularów i filtrów w wyciągu są wielce irytujące. Zwłaszcza w zimie!

Chodzi o to, by po założeniu zestawu okularu z filtrem lub bez, już nie wyjmować, wkręcać-wykręcać... Tylko cel-pal!

No i nieważne jak czarna byłaby czerń nieba, zawsze jest kategoria obiektów na granicy widzialności. Zerkanie też ma swoje granice. Gdy się trenuje, mam wrażenie, że pręciki i inne organy rozwijają się. A chociażbym miał (20) metrowy ☺ teleskop, jest granica. Oczywiście, ta czerń to pojęcie zupełnie abstrakcyjne na podmiejskich obserwacjach☺. Szarość i tyle! Dobrze, gdy ciemna szarość. Sporo gromad gwiazd nie załapuje się pod takie metody, gdyż są zbyt rozległe. Jasne gromady kuliste są jednak tym piękniejsze, im większe powiększenie zadamy. Eh, Ethos☺ Warto mieć szerokie pole! Szerokie pole ma też to do siebie, że rozglądając się w nim, mimowolnie stosujemy technikę zerkania. Koledzy od astro-foto sięgają gwiazd 20 mag! Czyli tło puszcza, inaczej by przeświecili. Potrzebne są bezcenne cale apertury... Najlepszy teleskop to UŻYWANY TELESKOP. By zostać wirtuozem fortepianu trzeba tę szychtë codziennie rąbać w klawisze. Cóż, pogoda swoje... Wirtuozeria nam nie grozi ☺

4) Wiele mgławic planetarnych nawet w wysokich powiększeniach jest gwiazdopodobnych.

Celem wykrycia mgławicy planetarnej rozmiarów gwiazdy, machaj przed okularem filtrem OIII. Gwiazdy będą przygasać – mgławica nie. W praktyce sprowadzi się to do koła filtrowego. Trudno kłaść filtr na okular i jeszcze coś zaobserwować...

Na razie to dla mnie teoria. Nigdy jeszcze nie miałem potrzeby takiego „łuskania” mgławicy planetarnej. „Mruganie” znaczy filtr-bez filtra, jest może użyteczne w małych powiększeniach. Ja się nie patyczkuję tylko dodaję powiększenie i precyzyjnie skaczą po gwiazdach według przygotowanych wcześniej mapki na których jest zaznaczone pole widzenia konkretnych okularów. Ewentualnie korzystam z komputera. Niemniej, filtr OIII to potęga! Bez niego wiele obiektów z serii mgławic jest nie do ugryzienia. UHC trochę słabszy, ale „gasi” mniej gwiazd. W porównaniu z Baaderowskim. Z Tele Vue OIII niemal remis. W gaszeniu gwiazd, bo detal mgławic Tele Vue ciągnie niesamowicie zostawiając gwiazdy.

5) Na mgławicach planetarnych należy podkreślić w górę z powiększeniem, jeśli obiekt mały. (Na ogół tak właśnie jest) Są jasne powierzchniowo. Wskazany filtr OIII. W 12" teleskopie da się go stosować w wysokich powiększeniach. Zwłaszcza jasny TeleVue. Baader jest ciemny i z nim w większym powiększeniu jest kłopot z ostrzeniem, gdyż wycina gwiazdy z pola widzenia.

WYSOKIE POWIEKSZENIE I PRECYZJA TO PODSTAWA. Są jednak wyjątki.

(Meduza) No i jeszcze trzeba trafić cel ☺ GOTO może zawieść, choć z grubsza ustawi pole.

6) Stosuj czarną „arafatkę” lub kaptur do osłony przed bocznym światłem. (jeśli jest takowe, ale we współczesnym, „nowoczesnym” świetle trudno przed nim uciec) Zamówiłem swego czasu u krawca wydłużenie kaptura. Kosztowało to 20 zeta. Polecam! Zdarzało się ślęczyć kwadrans albo i dłużej przy okularze, z zakapturzonym łbem, by wreszcie oko, dostosowawszy się do „ciemności” wyłapało tę subtelną szarość która zowie się Abell ileś tam ☺ Gdy już jesteśmy przy astro ciuchach, to ubieraj się ciepło. Nic gorszego niż dygotki przy teleskopie, zwłaszcza gdzieś w terenie, a rozebrać się zawsze można. Ja, obserwując na ogół z własnego ogródka, mam ten komfort, że w zimie w domu działa żeleźniok. Kto był u mnie, ten docenił ☺

7) Gdy zapowiada się wilgotna noc, od razu przystępuj do obserwacji. Lepiej pracować sprzętem niezupełnie wystudzonym niż zaparowanym. Jeśli jest wiatr, skieruj na czas adaptacji tył lustra w kierunku skąd wieje, a masz ekologiczny (Działa bez prądu ☺) wiatraczek chłodzący...

8) Nie wystudzaj teleskopu gdy jest zimno, jeśli planujesz choćby krótką jazdę samochodem. Zaparuj lustro główne!!! Suszarka niezbędna. Filtry można odparować trzymając minutkę w dłoni ☺ Oczywiście jeśli jest na tyle ciepło, by łapki nie odpadły. Gdy brak innego grzania, a jest potrzeba, można też w ten sposób odparować lustro wtórne, (okulary też) ale trwa to 2-5 minut. Nieużywany okular (nie przesadzajmy z ich ilością, lepiej mieć 2-3 porządne niż tuzin tandety) dobrze jest trzymać w wewnętrznej kieszeni kurtki. Na szukacz zrobiłem odrośnik z grubej tekturowej tuby długi na 12 cm. Niestety, okular w szukaczu też lubi zaparować ☺ Też puści „bioprądami”. Ale to trwa. Suszarka załatwia temat szybciej i wygodniej. Ja jednak jestem zwolennikiem uniezależnienia od prądu.

9) Postaraj się przystępować do obserwacji **WYSPANYM I WYPOCZĘTYM**. To bardzo ważne. Próbowałem obserwować będąc zmęczonym, bo szkoda mi było pogody. To nie to. Ewentualnie zajrzyj do klasyków. Równie ważnym jest **BYĆ ZRELAKSOWANYM**. Jeśli kłębią nam się jakieś życiowe problemy we łbie-postarajmy się je odsunąć na bok. To wszystko mały pikuś wobec tej Potęgi nad nami. W dniu (noc dopiero nadejdzie) obserwacyjnym unikaj telewizji, (telewizję najlepiej w ogóle sobie odpuść – będziesz zdrowszy) komputera i ogólnie czynności męczących wzrok.

10) Na rozgrzewkę weź znany Ci obiekt łatwy, średnio trudny i trudny. Taki wstępny rozruch pomaga w koncentracji na detalach i oszacowaniu warunków atmosferycznych obserwacji. No i własnej formy. Sportowcy nie zaczynają treningu, a tym bardziej zawodów, od ekstremalnych wysiłków, tylko od rozgrzewki, a pręciki na dnie oka też mają swoje prawa. Pewien Amerykanin określił wyłapywanie trudnego obiektu jako „tortury siatkówki oka”. Patrz uważnie. Nie sugeruj się jasnościami z atlasu. Nigdy nie wiesz co ujrzysz, dopóki nie spróbujesz. W czasie obserwacji Twoje „JA” leży na dnie źrenicy oka i odbiera światło minionych eonów. Od kilku lat hołduję zasadzie, że noc obserwacyjna bez wyrwania choć jednego nowego obiektu to noc zmarnowana. To owocuje. Na koniec nie

rada, tylko przestroga. Szanuj niebo jakie masz! **Korzystaj!!!** Nieważne czy jesteś szczęściarzem(rą) i mieszkasz w okolicy gdzie jest ciemne niebo, (ponoć 0,5% populacji tej (p..... e. zaświełonej) (CENZURA) Unii Europejskiej tak mieszka. Spójrz na satelitarne zdjęcia Europy nocą! Zresztą inne kontynenty wyglądają nie lepiej) czy masz je paskudnie

zaświecone. Belgia. Bruksela. Tego chcesz??! Nie? I tak dostaniesz. („Bierz zaszczyt, psi synu, bo jak nie, to gwałtem w gardło wepchniemy!!” (cytat z pamięci za Sienkiewiczem) Co gorsza to wpychanie jest za nasze pieniądze...

To kwestia niedługiego czasu. Zatem pospiesz się! Niebo ginie na naszych oczach. Zginie, jeśli coś nie zrobimy w tej kwestii... Poczytajcie propagandowe tablice przy inwestycjach typu węzły autostrady! **Z g r o z a !!!!** Co gorsza, za NASZE pieniądze. Curusant, (stolica Imperium galaktycznego „Gwiezdnych wojen) widziana z kosmosu, jest porównywalna z tym co mamy na Ziemi, tylko, my nie latamy na piknik na księżyc Saturna, czy na wczasy do jakiegoś atrakcyjnego zakątka Galaktyki! Ja za młodu odpuściłem wiele razy długie sesje, bo to do szkoły czy do pracy trzeba wstać. Patrzę w gwiazdy świadomie od 6 roku życia i nie chcę przynudzać jakie sprzęta przeszły przez moje ręce i oczy. Zaczynałem lornetką 8x30 Zdzielano w CCCP. Zawsze robiłem to rekreacyjnie i tak już zostanie. Po prostu podziwiam. 1973r - Kometę Kohoutka. Pamiętacie? Niestety, nie widziałem, ale pamiętam, miała być. Oczywiście była. Miała być kometą stulecia. Niestety zawiodła. Natomiast kometę Halleya... Eh, gdybym wtedy dysponował tym sprzętem co dziś... Niemniej widziałem całkiem nieźle i czekam cierpliwie jej powrotu☺ . Oby jeszcze było widać gwiazdy na niebie! „Przecież niebo mnie przeżyje, zawsze mogę popatrzeć”, myślałem w naiwności swojej. Mój błąd. Największy błąd. **NIE POWTARZAJ GO!!!** Wszystko wskazuje na to, że mnie (Ciebie też) nie przeżyje. Chyba, że młodo mi się zemrze. Wychodziłem na podwórko i było **CIEMNO** na tej mojej (wtedy) wsi. (Mieszkam w tym samym miejscu.) Bez latarki ani rusz by chodźć po podwórku! Droga Mleczna była wyraźnie rozdwojona w Łabędziu i widoczne były cętki ciemnych mgławic. Widoczne były gołym okiem gromady w Messiera w Woźnicy tudzież M 35. Możliwe, (mam nadzieję, choć wiem czyja to matka) że nastąpi jakiś kataklizm typu rozbłysk słoneczny który załatwi nam elektryczność na jakiś czas, albo bankructwo miast i gmin, (najmniej prawdopodobne- zaciągną kredyty, dźwigną skurczybyki podatki, ale świecić będą. I wyślą nam rachunek do płacenia. W Grecji ciągle świecą. Biednemu zawsze lampa w oczy!) czy jakaś rewolucja i zapadną ciemności jakie naszym przodkom towarzyszyły nim wynaleziono żarówkę. Pytanie: czy znajdziemy wtedy dość Mocy w sobie by zajrzeć w tę otchłań nad nami...Jeśli przeżyjemy. Nie zwlekaj zatem ani nocy!!! Do dzieła! Wieczność i Nieskończoność - czeka. Dlatego już nie odpuszczam, jeśli tylko jestem w domu. Posiadanie takiej armaty (Gruba Berta) zobowiązuje. Usiłuję wyznaczyć granice zasięgu...Messiery? Owszem z przyjemnością popatrzę, ale...wolę wysokie NGC – IC i inne katalogi, niżli niskie Messierey. Zwalczanie wanciek handgranatym. Jedyne porównanie jakie mi się nasuwa przy namierzaniu Messiera taką rurą! Ciemniejszego tła życzę i powodzenia!

JERZY STRZEJA

„Wiem, że życiu dnia mojego śmierć jest przeznaczona.

Lecz gdy przyglądam się bacznie obrotom
gwiazdnych spirali,
Moje stopy już nie dotykają ziemi. Wówczas,
U boku samego Zeusa, mam swoją
nieśmiertelność.

Klaudiusz Ptolemeusz.

By podjudzić do czynu, podaję:

Zaobserwowane mgławice planetarne.

1) M1 (W zasadzie pozostałość po supernowej) BYK			Krab
2) M27	LISEK		Hantle
3) M57	LUTNIA		Pierścień
4) M76	PERSEUSZ		Małe Hantle
5) M97	WIELKA NIEDŹWIEDZICA		Sowa
6) NGC 6804	ORZEŁ		Śnieżka
7) NGC 6781	ORZEŁ		Duch Księżyca /Śnieżynka
8) NGC 6905	DELFIN		Błękitny Błysk
9) NGC 6891	DELFIN		
10) NGC 7662	ANDROMEDA		Błękitna Śnieżka
11) NGC 7027	ŁABĘDŹ		Magiczny Dywan
12) NGC 2438	RUFA		
13) NGC 2346	MAŁY PIES		Zegarowe szkło?
14) NGC 2371-2372	BLIŹNIĘTA		Cukierek
15) NGC 1514	BYK		Kryształowa Kula
16) NGC 2392	BLIŹNIĘTA		Eskimos
17) NGC 4361	KRUK		Jajo Kruka
18) NGC 7009	WODNIK		Duch Saturna
19) NGC 6543	SMOK		Kocie Oko
20) NGC 2022	ORION		
21) NGC 7293	WODNIK		Helix/Ślimak
22) NGC 1501	ŻYRAFA		Ostryga/Wielbłądzie Oko
23) NGC 40	CEFEUSZ		Skarabeusz/Muszka
24) NGC 6826	ŁABĘDŹ		Mrugająca/Żona Eskimosa
25) NGC 7008	ŁABĘDŹ		
26) NGC 6778	ORZEŁ		
27) NGC 7048	ŁABĘDŹ		
28) NGC 6751	ORZEŁ		Dmuchawiec
29) IC 1295	TARCZA	TYLKO Z OIII	
30) IC 418	ZAJĄC		Spirograf
31) NGC 1535	ERYDAN		Oko Kleopatry
32) IC 2003	PERSEUSZ		
33) IC 2149	WOŹNICA		
34) IC 351	PERSEUSZ		
35) NGC 3242	HYDRA		Duch Jowisza
36) NGC 2440	RUFA		
37) NGC 2452	RUFA Najniżej (na razie) położona planetarna jaką dorwałem☺		
38) NGC 2610	HYDRA		
39) NGC 6210	HERKULES		Żółw
40) Abell 21	BLIŹNIĘTA 45x	Tylko z OIII	Meduza
41) NGC 6369	WĘŻOWNIK		Mały Duch
42) NGC 6309	WĘŻOWNIK		Puszka
43) NGC 6572	WĘŻOWNIK	Niebieska Piłeczka	Tenisowa
44) IC 4593	HERKULES		Białe Oko
45) IC 3568	ŻYRAFA		Dziecko Eskimosa
46) NGC 7026	ŁABĘDŹ		Kanapka z Serem
47) NGC 7354	CEFEUSZ		
48) NGC 6765	LUTNIA		
49) NGC 6058	HERKULES		
50) NGC 6818	STRZELEC		Mały Klejnot

51) NGC 6852	ORZEŁ	
52) IC 5217	JASZCZURKA	Ekstremalnie mały obiekt 187x<
53) IC 1747	KASIOPEIA	
54) NGC 6772	ORZEŁ	
55) NGC 6894	ŁABĘDŹ	
56) NGC 6884	ŁABĘDŹ	Ekstremalnie mały obiekt. 187x<
57) NGC 246	WIELORYB	Mgławica Czaszka
58) NGC 7139	CEFEUSZ	
59) IC 289	KASIOPEIA	
60) NGC 7094	PEGAZ	
61) PK 189+7.1(7) M1-7 (Minkowski)	BLIŹNIĘTA	340-560X
62) J 900	BLIŹNIĘTA	
63) IC 2165	WIELKI PIES	
64) PK 164+31.1	ŻYRAFA	Słuchawka
65) Abell 12	ORION	
66) NGC 6803	ORZEŁ	Extrem. Precyzyjne skoki międzygwiazdne wiodą do celu.
67) NGC 6857	ŁABĘDŹ	
68) NGC 6741	ORZEŁ	Smuga Ducha
69) Minkowski 1-92	Proto - planetarna w Łabędziu	
70) PK 64+5.1	LUTNIA	
71) Abell 39	HERKULES	OIII niezbędny i...POGODA!!!
72) NGC 6857	ŁABĘDŹ	
73) NGC 6567	STRZELEC	
74) IC 1454 (Abell 81)	CEFEUSZ	OIII niezbędny!
75) Abell 2	KASIOPEIA	OIII Niezbędny!
76) NGC 6742 (Abell50)	SMOK	
77) PK 64+15.1	LUTNIA	OIII wskazany
78) NGC 6807	ORZEŁ	Ekstrem. Precyzyjne skoki międzygwiazdne wiodą do celu.
79) J 320	ORION	
80) Vyssotzky 1-2	HERKULES	Ekstrem. Precyzyjne skoki międzygwiazdne wiodą do celu.
81) IC 4997	STRZAŁA	Ekstrem. Precyzyjne skoki międzygwiazdne wiodą do celu.
82) Minkowski 2-51	CEFEUSZ	
83) Haro 3-75	ORION	

Jak widać, lista ewoluuje od łatwych obiektów przez średnie, do hmm, dość wyczynowych które ledwo co wychylają się z tła. Filtr OIII!!! Da się! Spróbuj. Powodzenia!!!

Nie należy się przerażać, że do tego potrzebna jest 12 calowa armata. Kilka sztuk z tej listy jest tak jasnych, że widać je w szukaczu, a sporo jest do obserwacji 120mm refraktorem. Wiem z nie swojego☺ doświadczenia. **Wyfluszczone na liście zdobyczy.** Oczywiście fakt, że jest w zasięgu nie oznacza, że łatwo. Najtrudniejsze natomiast obiekty wyróżniłem drobnym drukiem. Trochę tego można zaobserwować z miasta (!) przymierzyłem się kiedyś okazjnie, jeśli się dysponuje połączią nieba. Oczywiście im więcej cali i ciemniej, tym lepiej☺ Tylko spore powiększenie, powiedzmy od 90x wzwyż (zdarzyło mi się wskoczyć skutecznie na 600x NGC 7027 w zenicie. Zwykłym Plosslem 5mm+barlow2x. Nie miałem naonczas Ethosa... ale się ją nagoniłem!) ujawni naturę i detal. 560x jest w częstym użyciu. Ethos +Barlow 3x☺ A co se będę żałował. To mgławice! Patrność jest tu drugorzędna. KONTRAST!!!

Jeśli chcecie ulżyć swej niedoli; walczcie o ciemne niebo! Jasne niebo samo, nieproszone, do nas przyszło. Samo nie odejdzie. Trzeba je pogonić!!!

PS. Nazwy własne mgławic podałem polskie. W końcu my nie gęsi! Vide „Patrzność” i „Skoki międzygwiazdne”. Deesiarz? Ktoś to sobie przetłumaczył jako Dresiarz... Zgłębiający niebo???

JORG.

PS. Oczekuję na uwagi i pytania. Ponieważ rzadko korzystam z netu proszę o cierpliwość.
Mój adres: melchiormag@interia.pl